

Brak skazania nie musi blokować zadośćuczynienia

ANALIZA



Alina Przeklasa
prawnik
w Centrum
Pomocy
Poszkodowanym
ASECUR

Przepisy dotyczące przedawnienia roszczeń względem towarzystw ubezpieczeniowych na pierwszy rzut oka nie budzą większych wątpliwości. W dość oczywisty sposób wskazują okres, w trakcie którego osoba poszkodowana ma możliwość dochodzenia roszczeń od ubezpieczyciela, oraz wyznaczają moment, po którym ten skutecznie uchyli się od odpowiedzialności. Zgodnie z art. 442¹ par. 1 kodeksu cywilnego roszczenia z tytułu czynów niedozwolonych – również wykroczeń – przedawniają się po upływie 3 lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia, nie później jednak niż 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Odmienny termin przedawnienia dotyczy jednak roszczeń o zadośćuczynienie za krzywdę wynikłą z przestępstwa, tj. zbrodni lub występku – wynosi on 20 lat od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązaną do jej naprawienia.

Problem jednak powstaje w sytuacji wykroczenia, gdy sprawca zdarzenia (przede wszystkim drogowego) zostaje jedynie ukarany mandatem karnym lub też przyjmuje odpowiedzialność na podstawie zwykłego oświadczenia spisane go na miejscu zdarzenia, a poważne zdrowotne skutki zdarzenia ujawniają się już po zakończeniu wszystkich tych czynności. Skoro ciężki uszczerbek na zdrowiu ujawnia się po upływie pewnego czasu (może to być ten sam dzień lub kilka dni po zdarzeniu), a sprawa nie została zakwalifikowana jako przestępstwo, lecz wykroczenie – jaki termin przedawnienia ma zastosowanie? Problem ten budzi wiele wątpliwości interpretacyjnych w sporach pomiędzy poszkodowanymi a ubezpieczycielami.

Bez wyroku

Rozważmy przykład niewielkiej stłuczki: w 2003 roku w jej wyniku poszkodowany uderzył głową o drzwi auta. Uderzenie nie spowodowało widocz-

nych śladów poza guzem, sprawca kolizji przyjął mandat karny, a poszkodowany kontynuował pracę. Dopiero wieczorem poczuł się gorzej, nazajutrz bolała go głowa, a w dwa dni po zdarzeniu doznał ciężkiego napadu padaczkowego, wymagającego reanimacji i długiej hospitalizacji. Diagnostyka wykazała uraz czaszkowo-mózgowy. Od tego czasu poszkodowany wymaga stałej opieki, przyjmuje silne leki, orzeczono jego stałą niezdolność do pracy. W 2004 roku dokonał zgłoszenia szkody u ubezpieczyciela sprawcy, który wówczas uznał swoją odpowiedzialność i wypłacił 15 tys. zł tytułem zadośćuczynienia. Chory nie odwoływał się od tej decyzji, nie wnioskował o zwrot jakichkolwiek kosztów. Dopiero w 2016 roku z uwagi na pogarszający się stan zdrowia złożył odwołanie,

Ważne: Zwrot kosztów leczenia w oparciu o art. 444 k.c. zawsze jest roszczeniem terminowym i ulega przedawnieniu z upływem 3 lat od daty wymagalności

wnioskując o podwyższenie kwoty zadośćuczynienia oraz wypłatę kosztów leczenia za ostatnie 3 lata.

Z punktu widzenia zakończenia sprawy karnej poprzez przyjęcie przez sprawcę mandatu, bez dogłębnej analizy okoliczności, można by przyjąć, iż w tej sytuacji obowiązuje 3-letni termin przedawnienia, dotyczący szkód będących wynikiem wykroczenia. Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana.

Gdyby bowiem nowe okoliczności – tj. pogorszenie stanu zdrowia poszkodowanego – zgłoszone zostały policji, skutkowałyby wszczęciem nowego postępowania oraz zmianą kwalifikacji prawnej czynu. Wówczas kwestia terminu przedawnienia nie budziłaby jakichkolwiek wątpliwości (z automatu wyniosłoby on 10 lat, a z mocy zmiany kodeksu cywilnego z 2007 roku – wydłużyłby się do lat 20). Mimo jednak, że w sprawie nie było prowadzone postępowanie karne, a od zdarzenia upłynęło 13 lat, poszkodowany może zgłaszać dalsze roszczenia do ubezpieczyciela sprawcy. Bowiem przesłanką wpływającą na prawidłowe ustalenie właściwego terminu zgłaszania roszczeń z tytułu zadośćuczynienia jest charakter obrażeń ciała, a nie wyrok karny przeciwko sprawcy.

Brak formalnego orzeczenia, że doszło do popełnienia przestępstwa, w żadnym wypadku nie może blokować osobie poszkodowanej drogi do dochodzenia roszczeń. Potwierdził to m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 21 listopada 2014 r. (sygn. akt I ACA 712/14). Dla sądu rozstrzygające było nie ukaranie sprawcy wyrokiem karnym, a jedynie samo wystąpienie przestępstwa z art. 177 par. 2 k.k. (spowodowanie wypadku), kiedy następstwem jest śmierć albo ciężki uszczerbek na zdrowiu.

Bez przedawnienia

W jeszcze ostrzejszym tonie wypowiedział się Sąd Okręgowy w Elblągu w wyroku z 17 kwietnia 2015 r. (sygn. akt I C 228/12), orzekając o zadośćuczynieniu w związku z wypadkiem z 2003 r. Ubezpieczyciel wówczas podtrzymywał zarzut przedawnienia pomimo wystąpienia wszystkich przesłanek obiektywnie uznających racje poszkodowanej i pozwalających na wypłatę odszkodowania. Sąd określił jednak działania ubezpieczyciela jako nadużycie prawa. W uzasadnieniu przekonywał, że „...w szczególności ma znaczenie charakter uszczerbku, jakiego doznał poszkodowany, przyczyna opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas jego trwania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2007 r., III CSK 208/06). Sąd wyjątkowo może nie uwzględnić zarzutu upływu terminu przedawnienia roszczenia, jeżeli jego podniesienie przez pozwanego jest nadużyciem prawa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2001 r., II CKN 604/00). W ocenie Sądu w okolicznościach tej sprawy podniesienie przez pozwanego zarzutu przedawnienia roszczeń powódki powinno być kwalifikowane właśnie w kategoriach nadużycia prawa.”

Przy ocenie charakteru konkretnej sprawy nie można więc stosować automatyzmu, lecz każdorazowo analizować okoliczności pozwalające na zastosowanie właściwego przepisu. Niestety sytuacje takie często prowadzą do prób wykorzystania przez towarzystwa ubezpieczeń niewiedzy osoby poszkodowanej i wydawania decyzji odmownych. W rzeczywistości stanowisko takie jest nie tylko bezzasadne, ale przede wszystkim bezprawne.